№ 35 WARSZAWA, DNIA 26 SIERPNIA 1928 r. ROK XV.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Z. L.

DOŻYNKI W SPALE — 1928 r.



Fot. A. Fijałkowski.

CENA NUMERU DOŻYNKOWEGO 50 GR.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

№ 35 WARSZAWA, DNIA 26 SIERPNIA 1928 r. ROK XV.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym“ wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr.

DOŻYNKOWY ZEW...

Od wielogór polskich, Karpat wyniosłych, poprzez Podhale Skalne, jodłową koronę gór Świętego Krzyża, piaski, a wapienie opoczyńskie, żyzne ziemice Kujaw i Pomorza aż do wzburzonych poświstem wiatru fal Lackiego morza płynie przecudny — mocarny, dożynkowy zew...

Chylą się w stokrotnym przed nim pokłonie głowice wspaniałych, tatrzańskich drzew-smreków, jodłowe lasy Kielc i radomskiego... Odbrzmiewają echem wiekuiście radosnem białopienne skały Ojcowa...

A serca ludu, skupionego w jednej rodzinie na olbrzymiej od gór do morza płaszczyźnie, drżą w upojeniu.

Nie garnie się tak fala do siostry fali, jak bracia z nad Warty, Wilji i Bugu płoną chęcią ujrzenia wspaniałych urodą braci z nad Sanu, Prutu i Czeremoszu.

Długo, boleśnie długo czekał chłop, by przed Pierwszym Rzeczypospolitej Żniwiarzem w białej stanąć sukmanie, z wieńcem kłośnym w ręku, a sierpem na ramieniu. Długo łkały po dworskich w niewoli dożynkach jękliwe chłopskie skrzypice, nim przed pierwszego Obywatela trybuną wybuchną pełną radości melodją...

Wyśpiewają one wszystko, co się w polach nachodzi, wszystek ból w piersiach, dziarskość w oberkach krzepkich, mocnych siłą tupotu młodych a tęgich nóg.

Przyniosą bracia z nad Wisły złote w słońcu, w jego pożodze ustałe, ciężkie pszeniczne kłosy, co czasu wichru w muzyce—szumie rodziły radosne dojrzałością myśliczyny polskiego Chłopa.

Przyniosą bracia, u płytkich wód zalewisk mieszkający, z nad jezior—srebrne, oślepiające bielą a urodą dostojne żytnie kłosy...

Te i tamte splotą w wieńce—uwieńczonej symbol pracy...

Odtętni po leśnych, spalskich z epoki wapnistej, drożynach, galop konnego chłopów zastępu, co w bieli ubiorów a pękach wstęg u maciejówek, weźmie się prosto przed siebie do starego w Spale dworzyszcza... Niby gromady dawnych wiecowników, jak na rycerski zew—stanie spokojny powagą dokonanych żniw ów zastęp, owiany dalekim w swym zasięgu polnym wiatrem. Nie będzie

już tych bandosów kłuć ostre, w słońcu zczerniałe rzycho wyniosłej zbóż królowej, pszenicy, ni rzycho szeleszczącego w wichrowym polocie owsa...

Odpoczną ręce, grzbiety i karki, w straszliwym ongiś zgięte trudzie.

Zaniesie się jedna, wielka, najpotężniejsza żywiołem dokonanej pracy pieśń:

„Plon niesiemy plon
W gospodarza dom"...

I nie będzie już ni trudu, ni męki—tylko jeden potężny śpiew, jedna myśl, jedna mocarna Chłopska Rodzina, spracowana, ale żywotna hymnem ducha, co nigdy nie upada, ale coraz szersze i wyższe zatacza kręgi!

L. Stańczykowski.

—◊◊◊◊—

Na Dożynki.

Płyniemy dziś nlezliczoną rzeszą niestrudzeni, ogorzali w słońcu pracownicy rolni, mocarni oracze szarych pól, które tajemniczym szeptem przemawiają do naszych dusz.

Płyniemy własnowolnie, samorzutnie, ochoczo, niosąc w sercach żar miłości czystej, niewymuszony snop hołdu, wierności i przywiązania, szczere i proste, lecz wiarą, zapałem i siłą płonące dusze. Najczystsze uczucia szacunku i miłości Odrodzonej Ojczyzny i wszystko to, co posiadamy najpiękniejszego, a owianego duchem prawdziwych synów wielkiej Ojczyzny, aby to wszystko ofiarnie złożyć u stóp Najdostojniejszego Wybrańca Narodu wrąz z garścią plonów rolniczych prac naszych, aby okazać Mu pełne czci i szacunku serca i dusze nasze.

Promienne słońce uśmiecha się do ziemi cudowną tęczą swych blasków, ptaszęta dzwonią swe pieśni, a od szerokich lasów i siół niesie poranny, cichy wietrzyk pieśń:

Ze wszystkich ziem polskich zjechali włodarze,
Wytrwali oracze, siewcy i żniwiarze,
Hartowne ich dusze, pracowne ramiona
Zwarły się w kolisko—w moc, która nie kona!

Ramię przy ramieniu, równą idą ławą,
A słońce im świeci i życiem i sławą,
Szlachetne idee do celu ich wiodą,
Bo oni budują Ojczyznę swą młodą...

Strudzone ich ręce śród pracy na roli
Dźwigają dar kłośny—przedświt złotej doli
I niosą ścieżkami pszenice i żyta,
Ten chleb, co na roli ojczystej wykwita.

I idą, a wzrok ich bije cnót blaskami,
I idą, a ziemia tętni pod stopami,
I idą, a czynu pragnienie ich pali,
I idą, a życia moc czeka ich w dali.

Ojczyzna!... Ta świętość rozpiera im piersi
I są, jak synowie dla matki, najszczersi,
Przed nimi w proch pada zawiści trucizna,
Bo dla nich cel wielki: Praca i Ojczyzna!

Pieśń brzmi, a drzewa przydrożne, chat strzechy i dalekie bory powtarzają jej melodję i niosą na skrzydłach wietrzyku w dal, nad ojczyste niwy—w słoneczne, wymarzone Jutro...

Serca nasze płoną miłością, a w duszach gore nam znicz porywów górnych.

Idziemy zrzeszeni, zbratani, silni i pewni siebie, jak fala, jak morze, pełne utajonych potęg, by złożyć u stóp Najdostojniejszego Gospodarza po garści złocistych kłosów z szerokich pól.

On, jak kochający ojciec, przyjmie nas otwartemi ramionami, z tą serdecznością i zrozumieniem, z jaką przychodzimy.

Niesiemy złote garście, jako symbol naszej pracy, w tej myśli, aby Go, jako Naczelnego Gospodarza zapewnić o trwałości i owocności pracy, idącej od wieków w trudzie i znoju, aby Go zapewnić, że wysiłek nasz nie traci na energji, ale z coraz większym rozmachem uderza jego puls twórczy.

Owoce naszej pracy podtrzymują tysiące istnień i żyć...
Owoce naszej pracy tworzą życia cud!
My pięknych czynów słońcem mamy zawsze lśnić,
Bo jesteśmy potęgą—my, zdrowy Polski Lud!

W chwili radosnego uniesienia duszy wyrywa się z piersi naszej śpiew:

Na ziemi tej świętej wzrośliśmy wśród łanów,
Śród pracy, śród słońca i ciszy.
Nam dusze wypieścił smęt polnych kurhanów
I wietrzyk, co w gęstwie traw dysze.

My wiemy jak kochać każdą grudkę rolną,
Kłos, kwiaty i trawkę najlichszą,
Dżdżu każdą kropelkę i ciszę śródpolną
I niwy—piosenką najcichszą.

Przynosimy plon w Gospodarza dom...



Prezydent Rzeczypospolitej, prof. Ignacy Mościcki.

Boć do nas przemawia ta ziemia rodzona
Potęgą miłości nad życie,
Chleb zdrowy wydaje z żyznego nam łona
I mocą swą poi nas skrycie.

Synowskiej miłości złociste ogniwa
Tę ziemię spoiły w nas z duszą.
Dziś z piersi nam płynie pieśń kochania żywa,
A żadne jej wichry nie zgłuszą!...

W słońcu mienią się tysiączne barwy najrozmaitszych strojów ludowych, pałają rozpromienione twarze, chwieją się strojne kłosiste wieńce, a serce Pierwszego Gospodarza bije radością prawdziwą z oglądania wspaniałego, przemawiającego serdecznością obrazu zespolonej Gromady Wieśniaczej.

Jakby w nagrodę za całoroczne trudy otwiera nam życzliwie swoje podwoje, by zasiąść wraz z nami, ogorzałymi synami chłopskimi, do biesiadnego stołu.

Zbratani wspólną ideą, synowie rozległych pól ojczystych, ściskamy sobie dłonie na znak miłości, a z piersi dobywa się gromki okrzyk na cześć Najdostojniejszego Gospodarza i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej: — Niech żyje!...

Od pługa i kosy twarde nasze dłonie
Łączą się w uścisku braterstwa-wspólnoty,
A w duszach znicz wiary, moc czynu nam płonie,
Gdy idziem budować przyszłości gmach złoty!...

Wojciech Byczek.

Sierpień 1928 r.

◎◎◎

PROGRAM DOŻYNEK.

Przyjazd.

W dniu 25 sierpnia zjeżdżają do Spały członkowie Zarządów poszczególnych organizacyj, biura i sportowcy, którzy będą musieli zapoznać się ze stadjonem spalskim i ewentualnie odbyć ćwiczenia próbne.

Pozostali uczestnicy Dożynek przybywają wieczorem dnia 25 sierpnia, lub w nocy z 25 na 26 sierpnia specjalnemi pociągami.

I pociąg specjalny zabiera grupy z powiatów: warszawskiego (odjazd z Dworca Głównego — godz. 21 min. 55), błońskiego (stacja Grodzisk — godz. 22 min. 50), łowickiego i sochaczewskiego (stacja Łowicz, gdzie oczekują specjalne wagony), gostynińskiego (stacja Żychlin — oczekują specjalne wagony) i skierniewickiego (stacja Skierniewice—godz. 0 min. 15).

Powrót tej grupy z Tomaszowa w dniu 27 sierpnia o godz. 8 rano.

II-gi pociąg zabiera uczestników z Tczewa, Włocławka, Płocka przyjeżdża do Kutna o godz. 19 min. 38.

Druga grupa ze Słupcy (odjazd g. 13 min. 12), Konina (godz. 14 min. 25), Koła (godz. 15 min. 34) — przyjeżdża do Kutna o godz. 17 min. 23 i czekają razem z pierwszą grupą do godz. 23 min. 47.

Trzecia grupa z Torunia (godz. 20 min. 55). Przyjazd do Spały o godz. 4 min. 5, dnia 26 sierpnia.

Powrót tych grup pociągiem specjalnym z Tomaszowa w dniu 27 b. m. o godz. 0 min. 50.

III-ci pociąg — Kalisz (25.VIII. godz. 19 min. 25), Opatówek (godz. 19 min. 59), Sieradz (godz. 21 min. 13), Łask (godz. 22 min. 08), Pabjanice (godz. 22 min. 39), Łódź Kaliska (godz. 23 min. 55).

Przybywa do Spały 26.VIII o godz. 1 min. 55. Powrót tej grupy z Tomaszowa dn. 26.VIII o godz. 22.

IV-ty pociąg z Częstochowy w dn. 25.VIII godz. 11 min. 40: Częstochowa (godz. 11 min. 40), Radomsko (godz. 13 min. 20), Piotrków (godz. 15 min. 11), Koluszki (godz. 17. Przyjazd do Spały o godz. 18 min. 22.

Do Częstochowy dojazd grup z Będzina, Ząbkowic, Zawiercia.

Powrót z Tomaszowa dnia 27. VIII o godz. 3 min. 58 rano.

V-ty pociąg (Warszawa Główna) z powiatów radzymińskiego (stacja Tłuszcz) mińsko-mazowieckiego, siedleckiego, łukowskiego i ze stacji Małkinia.

Odjazd z Warszawy 25.VIII o godz. 19-ej.
Przyjazd do Spały 25.VIII o g. 23 min. 53.
Powrót z Tomaszowa 27.VIII o g. 6 rano.

VI-ty pociąg z powiatów: mławskiego, ciechanowskiego, sierpeckiego, płońskiego (stacja Nasielsk), łomżyńskiego, Ostrołęki i Wyszkowa.

Odjazd z Warszawy Gdańskiej o g. 12 (25.VIII). Przyjazd do Spały tegoż dnia o godz. 16 min. 45.

Wszystkie powyższe pociągi są zarezerwowane dla uczestników Dożynek. **Wykupiony w pierwszą stronę bilet do Spały należy bezwzględnie zachować, gdyż posiadanie jego jest warunkiem koniecznym do uzyskania prawa bezpłatnego powrotnego przejazdu.**



Przepiękna kapliczka drewniana w Spale.
Z kapliczki wychodzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Kwatery.

Orkiestry wszystkich organizacyj zajmą budynek nr. 14 w Spale.

Centralne Tow. Rolnicze budynek nr. 15.

Małopolskie Tow. Roln. „ nr. 18.

Śląski Zw. Rolników—bud. nr. 16 m. 15.

Zw. Mł. Wiej. Rz. P. (Wspólna)—budynek nr. 16 m. 6.

Zjednoczenie Związków Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich i Centralny Związek Osadników—budynek № 16 m. 8.

Centralny Związek Kółek Rolniczych — budynek № 16 (lewa połowa).

Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej — budynek Nr. 16 m. 2,3,4.

Biuro informacyjne—budynek № 16 m 1.

Związek Mł. W. Rz. P. (Wspólna) — budynek № 24.

Kuchnia i wyżywienie—bud. № 16 m. 11.

Centralne T-wo Rolnicze — budynek nr. 16 m. 14, 15, 16, 17. 18, 19.

Pokoje rezerwowe — budynek 9, 8, 12 (poddasze), 2 suterena.

Pokoje kierowników—budynek 12-ty.

Kierownicy poszczególnych grup winni zameldować ich przybycie w biurze swej organizacji, w celu otrzymania informacyj, dotyczących rozkwaterowania.

Żywność.

Rozdział żywności odbywać się będzie za pośrednictwem prowiantowych poszczególnych organizacyj, którzy otrzymają żywność dla uczestników Dożynek.

Objad wydawany będzie w budynku nr. 16 (nowy garaż) w dniach 25 i 26 sierynie. Będzie on się składał z: zupy, mięsa, chleba, piwa i herbaty. W dniu 26 sierpnia obiad wydawany będzie w czasie korowodu oraz podczas przerwy obiadowej (god. 12—14).

W dniu 26 od godz. 18-ej odbędzie się z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, obiad dla członków delegacji, zorganizowany przez Zarząd Rezydencji. Zasiądzie do niego 500 osób. Wykazy uczestników sporządzają organizacje.

Msza święta.

W dniu 26 o godz. 8 min. 15 zostanie odprawiona przez ks. kapelana Bojanka Msza Św., polowa, na Stadjonie, której wysłucha Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Po mszy nastąpi wręczenie przez gospodarza Jana Wójciaka z Lubochni Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej książki pamiątkowej.

W nabożeństwie bierze udział tylko grupa spalska, gdyż jednocześnie ustawiać się będzie na trakcie inowłodzkim korowód.

Korowód.

Ustawia sie na trakcie inowłodzkim. Po obu jego stronach tworzą, posługując się linami, straże ogniowe—szpaler. Każda organizacja posiada kierunkowego, który prowadzi poszczególne grupy.

Korowód otwiera orkiestra Tomaszowskiej straży ogniowej, za nią kroczą grupy, symbolizujące prace rolnicze w strojach wszystkich okolic Rzeczypospolilej.

Wszystkie organizacje ustawiają się czwórkami w następującej kolejności.

1) Małopolskie T-wo Rolnicze (Kraków, Lwów).

2) Centralny Związek Kółek Rolniczych i **Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.**

3) Związek Teatrów Ludowych.

4) Zjednoczenie Związków i organizacyj Rolniczych ziem Wschodnich **z odpowiedniemi Wojewódzkiemi Związkami Młodzieży Wiejskiej (C. Z. M. W.).**

5) Centralny Związek Osadników.

6) Związek Mł. Wiejskiej R. P. (Wspólna).

7) Centralne T-wo Rolnicze.

8) Śląski Związek Rolników.

9) Wielkopolskie T-wo Kółek Rolniczych

10) Pomorskie Towarzystwo Rolnicze.

11) Związek Młodzieży Ludowej.

12) Okolice Spały.

Na czele organizacyj sztandary. Grupy ze sztandarami i transparentami. (Porządek pochodu grup wojewódzkich Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej podajemy w artykule—„Święto wsi“).

Cała grupa wychowania fizycznego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, poprzedzana sztandarem — W. F., kroczy za Zjednoczeniem Związków i Organizacyj Rolniczych Ziem Wschodnich.

Korowód odbędzie się w godzinach między 9-tą i 12-tą. Od 12-ej do 14-ej—przerwa obiadowa.

Składanie wieńców dożynkowych.

Składanie wieńców dożynkowych nastąpi w tym samym porządku. (Ilość wieńców nie została do chwili złamania numeru ustalona).

Wezmą w niem udział tylko grupy oficjalne wieńcowe. Pozostali uczestnicy korowodu zajmą wyznaczone za pomocą tabliczek miejsca na stadjonie.

Przewodnikiem wszystkich grup, biorących udział w Dożynkach jest p. Jędrzej Cierniak, vice-prezes Związku Teatrów Ludowych i redaktor miesięcznika „Teatr Ludowy“.

Składanie wieńców z odpowiedniemi śpiewami odbędzie się w godzinach między 14 i 18 na stadjonie.

Zawody sportowe.

Zawody i popisy sportowe odbywać się będą w czasie obiadu od godz. 18-ej w dniu 26.VIII na stadjonie.

Przyjęto za podstawę program, opracowany przez Instruktorjat Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego przy Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Odbędzie się więc trójbój lekkoatletyczny i bieg sztafetowy—9×1000 metrów z Tomaszowa do Spały. Pozatem poszczególne drużyny wojewódzkie Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej zademonstrują gry sportowe, oraz popis gimnastyczny.

Z ramienia Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej występująca grupa liczyć będzie — opieramy się na zgłoszeniach—koło 300 osób. (Nie posiadaliśmy dokładnych informacyj co do udziału grup sportowych innych organizacyj w chwili łamania numeru).

W czasie składania wieńców członkowie grup sportowych tworzą szpaler przez szerokość stadjonu, przez który przechodzą delegacje wieńcowe.

Zabawy Ludowe.

Zabawy ludowe, organizowane samorzutnie, lub przy pomocy (C.Z.K.R., C.Z.M.W., Zjedn. Zw. i org. Roln. Ziem. Wsch.) grup sportowych z instruktorami W. F. odbywać się będą w sobotę wieczorem, w niedzielę, w godzinach, nie objętych programem oficjalnym oraz w poniedziałek.

W czasie zabaw przygrywać będą orkiestry, co umożliwi zorganizowanie tańców.

Wieczorem w niedzielę—ognie sztuczne. W poniedziałek odbędzie się przedstawienie teatralne p. t. „Wesele na Knrpiach".

Odjazd.

Odjazd do domów nastąpi w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek w godzinach, podanych na początku.

Informacje.

Wszelkich informacyj udzielać będą biura poszczególnych organizacyj.

Pozatem Zarząd Spały zorganizował następujące działy informacyj:

W sprawach kwater i innych dożynkowych—p. Ścięgosz, budynek nr. 11—Zarząd.

W sprawach zaprowiantowania — p. Szmelc—budynek nr. 11.

W sprawach wejścia na teren Rezydencji—p. Wiewiórowski.

W sprawach wejścia na teren Dożynek—p. Lendzion.

W sprawach wejścia na trybuny—p. Gajewski.

W sprawach bufetów prywatnych — p. Mazur.

W sprawach bezpieczeństwa publicznego—p. aspir. Nowicki.

W sprawach pomocy lekarskiej—p. Dr. Ukleja.

W sprawach prasy i zdjęć fotograficznych—pp. Krajewski i Zajączkowski.

Pieszo z Zęborzyc do Spały.

Koledzy Józef Małysz i Józef Sadowski członkowie Koła Młodzieży w Zemborzycach, woj. lubelskiego wyruszyli ze swej wsi pieszo do Spały, by wręczyć Panu Prezydentowi w dniu Dożynek adres, w imieniu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej i innych organizacyj w Lublinie.

Słowo o uroczystościach dożynkowych w Spale.

Ilekroć zaczepię troskliwą myślą o zbliżające się święto ogólnopolskich Dożynek u Pana Prezydenta, to równocześnie doznaję dwóch różnych odczuć; najpierw roztaczają się przed moją wyobraźnią nadzwyczajne możliwości wytworzenia się u nas w Polsce niezwykłego, a wybitnie naszego, plemiennego święta-uroczystości o charakterze nieprzeciętnym i nieprzemijającym mimo, a nawet poprzez proste formy samej wypowiedzi, a obok tego ogarnia mnie lęk, czy nas dziś, tak, jak jesteśmy w niesfornej gromadzie wiejskiej, ze swemi szczeremi, ale ciasnemi, podwórkowemi ideologjami, doprawdy, czy nas dziś stać na objęcie skupioną duszą tak rozległych horyzontów zbiorowego tworzenia.

Boć przecie nieprzemijające dzieła rodzą się tylko w ogniu wielkich i wzniosłych uczuć i wewnętrznych doznań. Twórca daje dzieło genjalne nie wtedy, gdy tworząc, myśli zgóry o nagrodach, zyskach osobistych, wybicia się ponad innych, ale gdy z wewnętrznej potrzeby serca daje w dziele wyraz swoim głębokim przejęciom. Zwykle nawet genjalny artysta tworzy z dużą pokorą w sobie, jak np. Mickiewicz, gdy pisał „Pana Tadeusza".

Jeszcze trudniej o wyrobienie odpowiedniej atmosfery, gdy chodzi o wielki entuzjazm twórczości gromadnej, bo niełatwo znaleźć takie czarodziejskie wezwanie, któreby zestrzeliło myśli i serca tysięcy ludzi w jedno ognisko. Ludzka to rzecz niedociąganie się duszą do ważności chwili. Powiada wielki poeta:

Takby nam się serce rwało,
takby nam się serce śmiało
do ogromnych, wielkich rzeczy,
a tu pospolitość skrzeczy,
włazi w usta, w oczy, w uszy i t. d.

Oto są dwie krańcowości polskiej duszy, tłumaczące niejako nasze w dziejach niepowodzenie. Wypisuję zaś to teraz, gdy nadchodzi chwila wielkiego chłopskiego święta, w głębokiej zadumie nad tem, by święto nasze wyrosło ponad poziom takiej sobie pospolitej chłopskiej parady.

Tegoroczne Dożynki będą zawierać w swoim programie treść podwójną. Najpierw nabożeństwo, potem obrzęd składania wieńców i wspólna biesiada, to część reprezentacyjna, w imieniu wszystkich rolników w Polsce. Delegacje, powołane przez organizacje rolnicze, reprezentują nietylko dane stowarzyszenia, ale dosłownie całą wieś polską, a więc wszystkich tych, co pracują na zagonie. To są żeńcy, przybywają do Najdostojniejszego Gospodarza Rzeczypospolitej z symbolicznym wieńcem wszystkich plonów naszej ziemi. Jednocześnie będzie wspólne nabożeństwo i wspólne przyjęcie uczestników. Otóż to są momenty gromadzkiego skupienia, jakby na nabożeństwie w kościele. Niema tu osób, ani grup, są wszyscy w imieniu wszystkich, w zupełnej równości i braterstwie.

Obok tego wystąpią na Dożynkach poszczególne organizacje rolnicze, w których skupiło się wszystko, co tęższe i żywsze na



Letnia Rezydencja Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej — miejsce obchodu Dożynek. Pałac w Spale.

wsi. Otóż i te organizacje złożą wieńce i odśpiewają pieśni, a następnie wezmą wybitny udział w zawodach sportowych, różnych popisach i pokazach. Tu już będzie chodziło o danie ogólnego obrazu, jak rozwija się praca w stowarzyszeniach rolniczych, jaki tej pracy zakres, organizacja i wyniki. Ma to być coś w rodzaju wyścigu pracy, rzecz w zasadniczym pomyśle bardzo szczęśliwa i wiele obiecująca. Dobrze bowiem będzie, gdy się wzajemnie zobaczymy i skontrolujemy w wynikach pracy na wsi. Skorzystamy niemało.

Niechże jednak w całym przebiegu uroczystości panuje między nami sąsiedzka zgoda, że oto jesteśmy jakby wielką zgraną rodziną, u Ojca na wielkiej uroczystości nas wszystkich zebraną. Niech nam wszystkim będzie z sobą dobrze, serdecznie, przytulnie.

Najważniejszy moment w Dożynkach, t.j. składanie wieńców, śpiewy i tańce, musimy na miejscu ująć we właściwe, szczere i proste, ale koniecznie artystyczne formy, by przecie cała wielotysięczna rzesza uczestników mogła wziąć w obrzędzie bezpośredni uczuciowy udział. Wchodzą tu w grę takie rzeczy, jak ruch zbiorowy, gest, śpiew, muzyka, tańce, strój i t. d. Broń, Boże, nie silić się na sztuczną teatralność; to, co czujemy wszyscy w stosunku do Gospodarza kraju i całej zgromadzonej społeczności rolnej, wypowiedzmy poprostu, godnie, z honorem i z piastowską powagą.

Uroczystości dożynkowe to święto pracy rolnika, święto jego radości z zebranych plonów, które w obrzędowej formie złotego wieńca z kłosów składamy w ręce naszego Najwyższego Gospodarza z serdecznemi życzeniami, by w naszej Rzeczypospolitej chleba dla wszystkich jednako starczyło, żeby te plony były plenne dla całego narodu nietylko w żywotne siły ciała, ale i ducha, byśmy rośli w siłę, skrzepiali się w sobie na długie wieki



Najdostojniejszy Gospodarz Rzeczypospolitej uprawia z zamiłowaniem sport jeździecki.

narodowego życia i kulturalnej w świecie ludzkim wydajności.

W tem głębokiem poczuciu owocnej współpracy nas wszystkich, a więc i najuboższego kilkuzagonowego rolnika, dla wielkości Rzeczypospolitej z tem większym szacunkiem i godnością będziemy się cenić w gromadzie sami u siebie na wsi, bo Polska przestała być dla nas mitem, mgławicą, a stała się i wciąż się staje żywą rzeczywistością, na którą się składają: ziemia ze wszystkiemi bogactwami, człowiek i owoce jego rąk, umysłu, serca i talentu z całą tradycją wielu pokoleń minionych, z tworzącą się dzisiejszością i wschodzącem jasnem jutrem.

A więc:

Otwórzcie nam dziś szeroko wrota,
bo się tu wali z pola robota.
przynosimy plon
w Gospodarza dom....

Jędrzej Cierniak.

Na łanie.

Na wszystkich polach dźwięczały kosy, chwiały się żytnie ściany, dzwoniły pieśni i pokrzyki.

Dzień był sobotni, pogodny, rozsłoneczniony, najsposobniejszy do rozpoczęcia żniw. Stary obyczaj zaleca ten dzień i środowy, jako najszczęśliwsze dla żniwnej pracy.

Ominęły, dziękować Bogu, grady, nie położyły ani pszenicy, ani żyta deszcze i wiatry—teraz najcięższe dni idą, bo jeszcze i na garściach porość może, źle sprzątnięte — zagrzać się w stodole. A tu gospodyni już resztę mąki wygarnęła, a gdzie indziej to i od miesiąca pusto w komorze i wszystko czeka na chleb świeży z latosiego urodzaju.

Wszędzie wesoło i gwarno, tylko na Szymonowem polu wolno jakoś i niesporo idzie robota. Gospodarz o kiju wywlókł się w pole. Jeszcze w łonskim roku tęgo machał kosą, ba, wiosenne siewy sam odprawił, ale jak go choróbsko w czerwcu zmogło, tak i w dziada obróciło.

Teraz parobek sam kosi, a wiadomo, bez przykładu—robota mu nie idzie.

Jedna Jagusia, córka komornicy, do pomocy zgodzona, zwija się garście odbiera, wiąże i, mimo znoju, od czasu do czasu śpiewem wesela doda.

Stoi Szymon na uwrociu i sumuje. Przed nim chrzęści za powiewem wiatru srebrzysty łan żyta, chylą się dostałe, ciężkie kłosy. Dalej już złocić się poczyna pszenica czysta, dorodna. Jęczmień wąsaty też czeka kośby.

Jest dostatku w polu dość, jeno żniwiarza brak.

Wzdycha Szymon. Nie rachował nigdy, że tak na stare lata samotny zostanie. Dwóch synów miał. Jednego zabrała mu wojna — a no wola Boska, gdzieś nad Berezyną na straży Polski granic był, ale drugi, Józek, taki do wszystkiego sposobny i robotnik doskonały — z dobrawoli odszedł. Powiada, że w mieście chleb lżejszy, że życie weselsze, ciekawsze. Ot, młody!...

Ani zadba, co będzie z ojcowizną, którą ojce i dziady krwawym użyźniały potem. Ani pomyśli, że może mu i w mieście zabraknąć chleba, gdy łany pustką ostaną i nie stanie im młodych gospodarzy, co nowym będą umieli iść torem.

We wszystkich chatach robi się pod wieczór wesoło i gwarno. Sciągają strudzeni żeńcy, śpiewają uznojone dziewczęta. Radośnie sobie opowiadają, jak ciężkie, „ważne“ są snopy, że snopy, że kopy gęsto stoją, wyłuskują ziarna z kłosów, probują, oglądają, czy pełne, twarde, duże. Z uciechą szykują się do tej żniwnej pracy, która ich po niedzieli czeka. Po tej pierwszej próbie sił dobierają się żeńcy i odbieraczki.

Wieś kipi gwarem i natężeniem. Drogą przez wieś idzie ubrany z miejska chłopak— witają go znajomi.

„Józek, jak się masz, to i ty na żniwa zjechałeś?“ „Józek, a to się starzy ucieszą, potrzeba im pomocy, oj potrzeba“. „Myśmy się już spróbowali, Józek, a ty późno przychodzisz, obaczysz—ostatni będziesz!“

Krzyżują się okrzyki, wszyscy myślą i mówią tylko o żniwie.

Józek wie, że gdyby szedł tak z miasta w inny czas, toby go pytano o nowiny, onby opowiadał, rozprawiał, ale teraz te sprawy są dalekie, nieważne.

Żniwa zaczęte!

Od samej stacji, gdy wyszedł na polną drogę, ogarnął go żniwny poszum. Wiatr niósł mu zapach chleba, „pójdzie żąć“ nawoływały przepiórki, chwiały się dojrzałe łany, błyszczały kosy. Szedł rozmach i radość pracy, pulsowała siła życia, jakby płynąca ostrym prądem potężna rzeka wciągała w siebie, zmuszała ramiona do prężenia się w wysiłku.

Józek szedł, wdychał świeże, zdrowe powietrze, a z niem wchłaniał w siebie to wszystko, czem pulsowały pola.

„Ciężko będzie w poniedziałek wracać do miasta“—mruczał.

Gdy stanął u wrót ojcowskiego obejścia

uderzyło go przygnębienie i bezruch. Parobek siedział na pieńku i leniwie poklepywał kosę—chmurny, schylony — wlókł się od stajni ojciec.

„Oj, coś kiepsko u nas“ — przemknęło przez głowę chłopca.

Za chwilę siedział już w izbie radośnie przywitany. Matka szykowała wieczerzę.

„Na żniwa przyjechałeś synku, jak to dobrze. Ciężko ci będzie pewnie wezwyczaić się do pracy. Już coś ze dwa roki nie byłeś na polu, ale przedtem to kośnik był z ciebie zawołany“—gwarzyła matka.

była pierwsza w okolicy — teraz zmarnieje wszystko i obcy tu przyjdzie. Idź taką drogą, jaką chcesz, ale wież staremu — zatęsknisz ty kiedyś do pracy ojców, tylko trudno ci będzie powrócić. Życie wprzód idzie. Kto się na żniwa spóźni—ten wysypanego ziarna i na kolanach nie wyzbiera z ziemi.

Łzy pobiegły po starej, zoranej trudami twarzy.

Józek nic nie odrzekł.

Szymon powlókł się ku chacie, a młody pozostał.

Słyszał on głosy pól nawet w mieście; wołały mu — wróć! I wreszcie go zmogły.



U hodowcy zbóż p. Jana Zielińskiego w Józefowie pow. lubelski. (Z wizytacji lubelskiego).

Józkowi jakoś nie chciało przejść przez usta, że on tylko na niedzielę, ot-tak sobie, przyjechał. Ogarnął go czemuś wstyd. Do izby weszła ze skopkiem mleka Jagusia.

Z nią wtargnął jakby świeży powiew pod strzechę wraz z opowieścią o całodziennej pracy na łanie.

Ta dziewczyna, utrudzona a nie zmęczona, radosna pracą żniwiarki, tętniła tem samem życiem, które pulsowało wokół obejścia Szymona. Szymonowie już byli za starzy, już krew nie biła tym zgodnym, silnym rytmem, a parobek wyglądał jakby się jeszcze nie zbudził—senny i ciężki poglądał, nie przejmując się pracą.

W niedzielne popołudnie wyciągnął ojciec Józka w pole; skąd szedł widok szeroki na falujące łany.

Długo milczeli, w myślach pogrążeni.

Szymon zaczął: — „Synku, całe życie tu mi na pracy spłynęło, moja gospodarka

Przybył i w chwili, kiedy twardą ścieżką między polami szedł aż pod wieś, uczuł, że go coś chwyta i więzi.

Miłość wsi, skrawka ziemi, tylekroć przemierzonego krokami.

Tak dobrze znajomy trud siewcy, oracza, żniwiarza, ciężki znój i jego radosny plon.

Duma i szczęście wydobycia z czarnego, pustego zagonu złocistych, ciężkich, zbożnych snopów.

Wysilić serce i mózg, by zrozumiały mowę ziemi, by odgadły, co jej dać, aby wzamian zafalowała morzem szelestnem kłósów, obdarzyła bogactwem okopowych, nakarmiła hojnie paszą dobytek.

Nadleciały wspomnienia z miasta.

Zaczęła się w duszy Józkowej walka ciężka, zawzięta.

Cichutko szemrała grusza, z rozgrzanych słońcem łanów szły wonie upojne.

* * *

O zachodzie zjawił się Józek na podwórzu. Zaczął próbować kosę.

O świcie ruszyli w wilgotne pole.

Zamachnął się Józek raz—drugi—poczuł, że nie zapomniał pracy. Silnie i pewnie jął wcinać się w kłosisty zwał. Za nim zręczna, gibka schylała się Jagusia, tylko skrzył się jej sierp i migała biała koszula, gdy składała wielkie garście.

Inne życie zawrzało na Szymonowem polu. Rozbudził się parobek, zwijała się Szymonowa, nawet Szymon kij rzucił i pomagał krzepko przy stawianiu kopek.

Józka chwilami ogarniało znużenie, pot zalewał mu oczy, płucom brakowało tchu, lecz, gdy spojrzał za siebie na rozchylone w uśmiechu usta Jagusi, na rozradowane oczy, na jej ochoczość pracy — zacinał się w sobie i parł dalej.

Wstyd mu było nie ojców, lecz tej dziewczyny. Jak to — on, chłop ma ulec zmęczeniu, gdy ona idzie za nim śpiewna, roześmiana, jakby jej niczem był cały znój. „Wszyscy wytrwają—to i ja się nie dam“— mruczał i kładł pokos za pokosem.

Minął cały szereg dni w ciężkiej pracy, lecz mimo trudu co wieczór dzwoniły obejścia śmiechem i radością.

Pustka robiła się na polach, zato pęczniały stodoły. Turkotały wozy. Dziewczęta silnym wyrzutem ramion wznosiły wzwyż na widłach snopy, a chłopcy ładowali wysokie fury — niby zwycięzcy wjeżdżali szparko w rozchylone wrota, z pokrzykiem wesołym zabierali się do układania w sąsiekach.

W rosiste ranki próbowali cepy, w uroczystem skupeniu pożywać jęli chleb świeży, latosi.

Aż gdy ostatek grochów i saradel ściągnięto—„iże“ postroili na pustych ścierniskach.

I zaraz wyszli oracze, boć pora o zasiewie pomyśleć.

Pogodne, bogate były zbiory, to też na wsi aż kipiało od radości i wesela.

Radośnie też było w chacie Szymonów.



Zwiedzanie Ogniska Kultury Rolnej i Stacji Rolniczo-Doświadczalnej w Zemborzycach. (Z wizytacji lubelskiego).

Starym uśmiech nie schodził z twarzy, bo powrócił syn ukochany i odejść nie zamierza. Wnika we wszystkie gospodarskie sprawy, dba o narzędzia, myśli o uprawie, kupnie nawozów.

A Józek też rad i aż promienieje i tylko mu w oczach skry migocą, gdy Jagusia do izby wejdzie, albo ją gdzie zdala zoczy.

Ugwarzają się i radzą nad gospodarką i robotą.

Szymonowa opowiada ciekawym sąsiadkom, jak zgrabnie i składnie szła Jagusi i Józkowi żniwna robota. Zostanie już w chacie, bo go kobieta, wiadomo, do miasta nie puści.

A po wsi idzie — będzie po kopaniu u Szymonów weselisko!... *K-a.*

Z KONKURSÓW.

Święto wsi.

Ruszy dzisiaj barwny korowód organizacyj wsi z całej Polski. Jedną z pierwszych będzie nasza potężna organizacja Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Młodzieży Wiejskiej oraz Zjednoczenie Kółek i Organizacyj Ziem Wschodnich. Zwarte szeregi tej organizacji stwierdzą, że założenia ideowe starszych i młodzieży są te same, że w ścisłej, twórczej współpracy szukamy dróg, które wieś naszą poprowadzą na wyżyny.—W jedności siła—któż hasła tego nie powtarzał. Trzeba jednak nietylko wmyśleć się w nie, by zrozumieć treść istotną, ale w czyn je wprowadzić.

Na czele naszego korowodu pójdą zasłużeni działacze ruchu ludowego, Prezydja: Centralnego Związku Kółek Rolniczych i Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej za wspólnym wieńcem.

Ten wspólny wieniec będzie symbolem plonów naszych obydwu Gromad i symbolem naszej łączności. W złotych kłosach pszenicy widzieć będziemy zatem nietylko postęp gospodarczy wsi polskiej, ale i jej zdobycze kulturalne. Zielone wstęgi rozbudzą w sercach naszych nadzieję, że zwarcie i silnie kroczyć będzie drobny rolnik po szerokiej drodze programu C. Z. K. R. i M. W. Droga to daleka. Niejeden nie wytrwa, zboczy na kręte ścieżki, myśląc, że łatwiej dojdzie do celu, lecz gromada sunie dalej.

Idzie województwami. Przed każdem dwa wieńce i sztandary—Młodzież i Starsi. Na przedzie województwo warszawskie, skąd pochodzi Pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, za niem Łódzkie, tętniące rytmem biegu maszyn. Potem malownicze Kieleckie, miejsce narodzin Wodza Kosynierów, a za niem złote jabłko naszych organizacyj — Lubelskie. Dalej młode, lecz silne, złotemi zgłoskami zapisujące się, Białostockie.

Grupy białoruskie, litewskie i niemieckie tego województwa mówią dobitnie o stosunkach w naszym kraju.

A teraz Zjednoczenie Ziem Wschodnich i nasza bu na Młodzież Kresowa. Wilno — kolebka wielkich mężów, jak: Mickiewicz, Śniadecki i Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej, Marszałek Józef Piłsudski. Nowogrodzianie, dumni słusznie z ofiarowania Polsce Pierwszego Naczelnika-Demokraty, Tadeusza Kościuszki. Polesie—kraj piękny i smętny, z której wyszedł wielki Romuald Traugutt, a w końcu Wołyń, co wydał wieszcza — Juljusza Słowackiego.

Idzie Młodzież Kresowa z dalekich borów, błot i czarnoziemów, a za nimi Pomorze niesie z sobą wiew od Bałtyku. Zda się Bałtyku słychać szum z oddali — **„w jedności siła“.**

Posuwa się barwna fala, łopocą sztandary na wietrze, widać las transparentów. Patrzą siwe, proste i szczere oczy rolników, to znowu wesołe, pełne życia, barwy przepięknych chabrów—oczy młodzieży.

Niosą plony prac! *Ciemniewski.*

Wizytacja pow. Lubelskiego.

W dniu 9 sierpnia wyjechaliśmy z Lublina z p. prof. Mikułowskim-Pomorskim. Wojewódzki Związek reprezentowali: kierownik, kol. Sikorski, instruktor—kol. Kołodziejczyk. Pierwszem Kołem, do którego przybyliśmy, były **Bystrzejowice.**

Oględziny u 10 konkursowiczów wykazały, że pomimo tego, że pow. lubelski pierwszy rok staje, może się już pochwalić ładnemi rezultatami i że ci, którzy stanęli w roku bierzącym — napewno staną i w przyszłym, otrzymując z każdym rokiem lepsze rezultaty.

Na wyróżnienie zasługuje kol. Augustyniak, którego prosiak ważył 74 kg.—otrzymuje on dobre pożywienie, dużo zieleniny i około 60 litrów mleka chudego na 10 dni. Ale też wygląda bardzo ładnie, a przytem przyzwyczajony do swego pana, który nie zapomniał wybudować specjalnego chlewka.

Wszyscy konkursowicze, korzystając z istniejącej mleczarni spółdzielczej, dają mleko chude, pozatem zieleninę, to też koszt kilograma przyrostu wynosi przeciętnie 70—80 gr.

Konkursy kur — to duma koleżanek! Trudno było je (kury) zwołać, bo, korzystając ze żniw, nie oglądają się na swoje gospose i wynajdują pożywienie same.

Najgorzej było z konkursem buraka pastewnego. Pociesza jednak ta okoliczność, że konkursowicze widzą swe błędy i unikną ich zapewne w roku przyszłym.

Ruszyliśmy do następnego Koła w **Krępcu.** Obejrzeliśmy 5 prosiaków, gdyż tylko tyle wzięto tematów. Zainteresowanie konkursami i zrozumienie ich jest tutaj duże, pomimo trudności i przeszkód miejscowych.

Wyróżnić należy całą piątkę za staranność i życzyć sobie wypada, by w przyszłości stanęło conajmniej 25-ciu. Koło pracuje tu i w innych kierunkach, doceniając znaczenie spółdzielczości, ale poczekamy niech sama o pracach i plonach do „Siewu“ napisze.

Po posiłku i pogawędce przyjemnej — opuszczaliśmy Koło z wrażeniem, że jednak Lubelszczyzna idzie z żywymi naprzód, sięgając po nowe, lepsze życie.

Dojeżdżaliśmy do ostatniego punktu, to jest do Koła w **Mełgwi**—konkurs prosiaków i kartofli. Rezultaty bardzo ładne. Waga prosiaka u kol. Adama Wilkowskiego — 74 kg., u kol. Władysława Scierki — 81 kg., mówi dość przekonywującc, do jakich dojść można rezultatów. Obaj przodownicy w pracy skończyli szkołę w Janowcu pow. zamojskiego. Przyrost wagi pupilków ich w ciągu 10-ciu dni dochodził do 10 kg. Cena 1 kg.—70—80 gr.

W Mełgwi dołączył się kierownik W.Z. K.R. p. Pajdowski, insp. Blenau i wzorowy rolnik, p. Zieliński, vice-prezes W.Z.K.R,

Po podwieczorku, z okrzykiem: „Dowidzenia na Dożynkach“ — odjechaliśmy, a za nami pozostali ci, którzy stanowią przyszłość Polski Ludowej, są Jej granitowemi fundamentami.

Za dziesięć lat, może nawet wcześniej, ujrzymy Was w Kółkach Rolniczych, Samorządach i Sejmie — bądźcie takimi, jakimi jesteście dzisiaj, zdobywajcie wiedzę i głoście hasła—„w jedności siła“.

Inż. *Jur. Ciemniewski.*



Przy poletku konkursowem ziemniaczanem kol. Józefa Tatary w Mełgwi pow. lubelski.

Podam dziesięciodniową dawkę „Mucka“ kol. Scierki, który otrzymał go 21.IV z wagą 15,4 kg., a 31.VII. ważył 81 kg. Za ostatnie 10 dni przyrosło 8,8 kg., 1 kg. przyrostu kosztował 79 gr. Otrzymał 15 kg. ziemniaków, 36 kg. zieleniny, 7,2 kg. osypki jęczmiennej, 1,6 kg. otrąb pszennych, 0,7 kg. makuchu lnianego, 15 litrów mleka chudego, 1,5 litra pełnego i 30 litrów odpadków kuchennych.

Karma, jak widzimy, dobra, ale wskutek silnego przyrostu nie wypada drogo. Najdrożej wypada, jeśli się żywi tanio!

Reszta kolegów w Mełgwi ma się też czem pochwalić — ładne prosiaki i ziemniaki, a notatki wzorowo prowadzone. Wstydziły się koleżanki, że do konkursu nie stanęły, ale złożyły obietnicę, że ucieszą w roku przyszłym nasze oczy pięknemi, jak same są, ogródkami i naszemi zielononóżkami.

Z RADJA.

Ważniejsze audycje rolnicze i muzyczne Radjostacji Warszawskiej w czasie od dnia 26/VIII. do 1/IX. 28 r.

Niedziela 25.VIII.28 r. 8.15—12.45. Transmisja uroczystości dożynkowych ze Spały. 14.00 - 21.00. Dalszy ciąg transmisji ze Spały. 21.00.—Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej, 22 30—23,00. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“

Poniedziałek dn. 27.VIII. 28 r. 12.00 - 13.00. Koncert płyt gramofonowych. Firmy „Józef Weksler“. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 17.00—17.25. Program dla dzieci, bajki—p. J. Zawisza-Krasuckiej. 18.00—19.00. Transmisja kon-

certu z Poznania. 19.55—20.05 Komunikat rolniczy. 20.15—Koncert wieczorny.

Wtorek dn. 28.VIII. 28 r. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.30.—19.55.—„Skąd się bierze woda i jak się ją oczyszcza" inż. Piotrowski. 19.55—20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej, potem—komunikat Tow. Zachęty hodowli koni w Polsce. 20.15. — Koncert wieczorny.

Środa dn. 29.VIII. 28 r. 15.00 — 15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.00—17.25. Program dla młodzieży — transmisja z Krakowa. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy, po komunikacie zostanie wygłoszony komunikat (Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce). 20.30—Koncert wieczorny.

Czwartek, dn. 30.VIII.28 r. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 19.30 — 19.55. Odczyt pod tytułem „Nawożenie azotowe" Dyr. Stan. Leśniewski. 19.55 — 20.05. Komunikat rolniczy, po komunikacie zostanie wygłoszony komunikat (Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce), 20.15—Koncert wieczorny. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Piątek dn. 31.VIII.28 r. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 18.00—19.00. Koncert popołudniowy. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.15.—Koncert wieczorny.

Sobota dnia 1.IX.28 r. 12.00 — 13.00. Koncert z płyt gramofonowych. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 17.00—18.00. Program dla dzieci, Audycja zespołowa p. t „Powrót Taty" według opracowania pp. W. Tatarkiewiczowej i B. Hertza. 18.00 — 18.450. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.55—20.05. Komunikat rolniczy. oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 20.15 — Koncert wieczorny. 22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza".

Z POLSKI I ŚWIATA

Polska i Litwa.

Rokowania polsko-litewskie, mające na celu wytworzenie, jako ostateczny rezultat, warunków pokojowego współżycia obydwu sąsiadujących państw, nie mogą, wskutek nieprzejednanego stanowiska premjera Waldemarasa dojść do żadnych realnych wyników. Ostatnio Waldemaras odpwiedział odmownie na propozycję Polski urządzenia Konferencji w dniu 30 sierpnia w Genewie, gdzie ma się odbyć jednocześnie sesja Ligi Narodów, motywując swoje stanowisko niemożliwością dojścia do jakichkolwiek wyników przed zakończeniem sesji Rady.

Z tem większem zdziwieniem spotkała się odpowiedź odmowna p. Waldemarasa na propozycję Polski odbycia Konferencji 22 b. m. w Królewcu, lub 25 b. m. w Genewie. P. Waldemaras tłumaczy odmowę względami natury technicznej, jak trudności z wysłaniem jednocześnie delegacyj na sesję Ligi Narodów i Konferencję oraz krótkość terminu.

Uczestnicy sesji Ligi Narodów, która ma się zajmować sprawą rokowań, znowu więc będą mieli możność przekonać się o dobrej woli Polski i krętactwie „dyktatora" Litwy, Waldemarasa.

Marszałek Piłsudski w Rumunji.

W ostatnich dniach Marszałek Józef Piłsudski udał się na urlop wypoczynkowy do Rumunji, gdzie zamieszka w okolicy Sinai, letniej rezydencji królewskiej. W ten sposób poraz drugi już Marszałek od chwili odzyskania przez Polskę niepodległości przebywa na ziemi rumuńskiej.

Majorowie Kubala i Idzikowski w Warszawie.

W dniu 22 sierpnia przybyli do Warszawy pociągiem paryskim majorowie Idzikowski i Kubala. Na spotkanie dzielnych lotników wyszli na Dworzec Główny szef departamentu lotnictwa Min. Spraw Wojsk. płk. Rayski, przedstawiciele misji wojskowej francuskiej oraz organizacyj lotniczych. Tłum publiczności zgromadził się na peronie. W chwili ukazania się w oknie wagonu majorów Kubali i Idzikowskiego zebrani wznieśli gromkie okrzyki na cześć bohaterskich lotników. Panie wręczyły im kwiaty.

O godz. 12-ej odbył się w kasynie 1 p. lotniczego bankiet na cześć lotników.

Tegoż samego dnia szef departamentu lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych, płk. Rayski udekorował majorów Kubalę i Idzikowskiego w imieniu Marszałka Piłsudskiego złotemi Krzyżami Zasługi.

Budowa pancernika w Niemczech i socjaldemokraci.

W związku z uchwałą rządu niemieckiego o budowie nowego pancernika wartości około 300 miljonów

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

złotych, za którą opowiedzieli się i socjalistyczni członkowie gabinetu Rzeszy, odbył się kongres partji, który miał wyrazić opinję partji o stanowisku jej ministrów.

Kongres powyższy potępił uchwałę gabinetu Rzeszy oraz stanowisko ministrów socjalistycznych, jednak nie zdecydował ich odwołania. Powzięta w tej sprawie uchwała tłumaczy łagodne jej brzmienie wykrętem, że partji w chwili obecnej zależy na tem, by ministrowie—socjaliści zasiadali w gabinecie.

Tłumaczenie takie wydaje się śmiesznem. Wszyscy jednak mają w pamięci szowinizm socjalistów niemieckich z początkowego okresu wojny światowej, trudno więc było się spodziewać uchwały o bardziej zdecydowanem brzmieniu.

Do Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Wiechowskiego.

Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej pow. Miechowskiego zwołuje na dzień 2 września 1928 r. o godz. 10 rano Zjazd Rady powiatowej Związku do Miechowa (sala poklasztorna). Na zjeździe będą omawiane sprawy organizacyjne oraz program pracy do końca roku bieżącego. Koledzy prezesi i Sekretarze Kół, przybywajcie!

Sekretarz: Leonard Siwiec. **Prezes O. Z. M. W. Marjan Pusz.**

Z przyczyn od redakcji niezależnych zmuszeni byliśmy wydać numer z opóźnieniem. Odpowiedzi na listy, nadesłane do nas, zamieścimy w n-rze następnym „Siewu“, który, ponieważ musi zawierać sprawozdanie z Dożynek, wyjdzie zapewne z nieznacznem opóźnieniem.

Redakcja.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł; Ogłoszenia na str. ostatniej i pierwszej po tekście o 10% a w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawnictwo: *Centr. Związku Kółek Rolniczych*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.